

BŁAŻEJ ŚLIWIŃSKI

## W SPRAWIE BADAŃ OŚRODKÓW TORUŃSKIEGO I GDAŃSKIEGO NAD PROBLEMATYKĄ CYSTERSÓW NA POMORZU GDAŃSKIM I NA KUJAWACH W ŚREDNIOWIECZU

96 tom „Naszej Przeszłości” (grudzień 2001 r.) przyniósł publikację artykułów stanowiących pokłosie sesji naukowej odbytej w maju 2000 r. w Byszewie na Kujawach. Wśród nich znalazł się również artykuł Dariusza Dekkańskiego: *Toruń i Gdańsk – ośrodki badań nad cystersami Pomorza Gdańskiego i Kujaw w okresie średniowiecza* (s. 217–260). Tytuł jest atrakcyjny, zwłaszcza dla czytelnika reprezentującego jeden z wymienionych ośrodków naukowych, który miał prawo spodziewać się rzetelnego zebrania dorobku na zapowiadany temat, rzetelnej oceny minionego i aktualnego stanu badań, sądów wyważonych i ostrożnych. Przyznać jednak muszę, że w miarę lektury artykułu nadzieje te ulatywały.

Już na wstępie zwracać musi uwagę, że sam autor nie potrafił przekonywująco wyjaśnić powodów obrania za przedmiot swoich uwag jednocześnie dwóch ośrodków: toruńskiego i gdańskiego. Tłumaczenie, że w obu ośrodkach już w XIX w. prowadzone były badania nad tytułową problematyką, a w drugiej połowie XX w. uczeni toruńscy pomagali tworzyć gdańskie środowisko humanistyczne, niczego nie wyjaśnia. Na gruncie badań nad cystersami, czy w ogóle: nad strukturami zakonnymi, oba ośrodki nie były nigdy związane ani osobami badaczy, ani wspólnymi planami badawczymi. Takie natomiast zwią-

ki osobowo–naukowe w badaniach struktur zakonnych w czasach współczesnych łatwo dostrzec w wypadku ośrodków w Bydgoszczy<sup>1</sup>, w Olsztynie<sup>2</sup> i Słupsku<sup>3</sup>. Nie bardzo więc wiadomo, czym kierował się D. Dekkański wybierając tylko dwa tytułowe ośrodki, nie mające z sobą nic wspólnego w prezentowanym temacie. Sądzę, że w wypadku odejścia od omawiania dorobku historiografii w układzie rzeczowym (czyli klasztorów cysterskich na Pomorzu Wschodnim)<sup>4</sup> zasadnym jest tylko ujęcie ogólnoterytorialne (czyli klasztory cysterskie na Pomorzu Wschodnim w świetle dotychczasowych badań), ewentualnie głęboko partykularnym (czyli klasztory cysterskie na Pomorzu Wschodnim w świetle badań środowiska toruńskiego, w świetle badań środowiska gdańskiego, itd.).

W tytule artykułu pojawiło się sformułowanie, że jego treść dotyczy będzie *cystersów Pomorza Gdańskiego i Kujaw*. Nieszczęśliwe to określenie, bo przecież ani Pomorze ani Kujawy nie miały „swoich” cystersów, był jeden zakon cysterski i tylko poszczególne klasztory zlokalizowane były w poszczególnych dzielnicach średniowiecznej Polski. Poprawniej byłoby więc mówić o „cystersach na Pomorzu Gdańskim i na Kujawach”. Czytelnikowi przyjdzie się jednak rychło przekonać, że pod tak niepoprawnym określeniem zawarł autor myśl jakby głębszą: oto bowiem przedmiotem jego zainteresowania okazują się być tylko te klasztory, które miały swoje główne siedziby w obu przywoływanych ziemiach. A więc nie wszystkie z nimi związane, bo przy takim rozumieniu poza ramami historiograficznej oceny D. Dekkańskiego znalazły się te, które na Pomorzu Gdańskim czy na Kujawach dysponowały tylko posiadłościami ziemskimi, a ich główna siedziba zlokalizowana była gdzie indziej. Na Pomorzu Gdańskim w okresie średniowiecza majątkami ziemskimi dyspono-

<sup>1</sup> Problematykę cysterską poruszają w swych pracach wywodzący się z naukowego środowiska toruńskiego dr hab. Maksymilian Grzegorz i dr Dariusz Karczewski.

<sup>2</sup> Problematykę cysterską z powodzeniem uprawia w olsztyńskim ośrodku prof. dr hab. Józef Śliwiński, badacz z kręgu toruńskiego historyka prof. dr hab. Antoniego Czacharowskiego.

<sup>3</sup> W tym ośrodku tematyką cysterską zajmuje się dr hab. Barbara Popielas–Szultka, także wywodząca się z naukowego kręgu A. Czacharowskiego.

<sup>4</sup> Metoda ta zdała dobrze egzamin w wypadku prezentacji: Z. Zygłewski, *Stan badań nad dziejami klasztorów kujawskich do ich kasaty*, w: *Historiograficzna prognoza 2000*, Bydgoszcz 2000 s. 109–152.

wały także klasztory cysterskie (pomijając Byszewo) z siedzibami w Eldenie, w Łądzie, w Łeknie, w Szpetalu. Trudno w związku z tym nie postawić omawianemu artykulewi podstawowego zarzutu, że pod wiele zapowiadającym tytułem niesie tylko omówienie dorobku historiograficznego dla czterech klasztorów: Oliwy, Pelpina, Bukowa i Koronowa, a to w niczym nie upoważnia do sugerowania w tytule wielkości zamierzenia.

W wypadku klasztoru w Bukowie autor stwierdza: *Pewnego wyjaśnienia wymaga ... włączenie do niniejszej wypowiedzi ... Bukowa, położonego na Wybrzeżu Słowińskim, wchodzącym w skład Wybrzeża Koszalińskiego. Mimo takiego położenia opactwo to również włączamy do naszych rozważań. Takie podejście ma swoje uzasadnienie, jeśli uwzględni się dzieje ziemi sławieńsko–słupskiej* i opisuje dalej losy tej ziemi, w XIII w. mocno związanej z Pomorzem Gdańskim, z samym klaszturem fundowanym przez księcia gdańskiego Świętopelka (s. 222–223). Kryterium uwzględnienia klasztoru bukowskiego jest więc natury historycznej, przy czym uzasadnienie to sięga tylko początków dziejów opactwa, od 1306 r. nie dzielącego już więcej wspólnych losów z jednostkami administracyjnymi z siedzibą władz w Gdańsku. Skoro tak, to należało być konsekwentnym i włączyć do układu również i drugi taki wypadek, tym razem kujawski, mianowicie opactwo cysterskie w Szpetalu nad Wisłą, naprzeciw Włocławka<sup>5</sup>. W chwili fundacji Szpetal pozostawał w granicach księstwa kujawskiego, a nawet po jego podziale w drugiej połowie stulecia nadal leżał w granicach księstwa kujawsko–brzeskiego. Ponieważ fundacja rychło upadła, nie powinno ulegać wątpliwości, że jej całe dzieje związane były z Kujawami. Wnioski takie wystarczająco już uzasadniono w literaturze przedmiotu, uczynił to m. in. tak często przywoływany w omawianym artykule Jan Powierski<sup>6</sup>. On też w wielu pra-

<sup>5</sup> Podstawowe prace o tym opactwie to nadal J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem Zakonu Cysterskiego* ok. 1228–1285–1358). *Przyczynek do misji pruskiej biskupa Chrystiana*, Gniezno 1934 i S. M. Szacherska, *Opactwo cystersów w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960. Co ciekawe, ostatnią z prac D. Dekkański nawet cytuje w kontekście badań nad misją pruską (s. 248, przyp. 175), ale studiował ją mało uważnie, skoro nie dostrzegł, że i opactwo szpetalskie winno wejść w zakres jego zainteresowań.

<sup>6</sup> Zob. Z. Guldón, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa 1974 s. 121 i dalej; J. Bierniak, *Kształto-*

cach<sup>7</sup> nawiązywał do epizodów z dziejów tego klasztoru, nawiązywali także inni historycy, choćby w Toruniu Janusz Bieniak, interesujący się fundatorem klasztoru, Boguszą z rodu Doliwów<sup>8</sup>. Sądzić trzeba, że D. Dekkański nie dysponował jeszcze wystarczającą wiedzą historyczną by ustalić, że fundacja szpetalska zlokalizowana była na Kujawach i nawet przy tak kontrowersyjnym tytule artykułu, jaki sam zaproponował, powinna stanowić piątą z klasztorów, który winien był omówić. Tym bardziej więc zaproponowany tytuł winien ulec radykalnej zmianie: już nie historiograficzny przegląd badań nad *cystersami Pomorza Gdańskiego i Kujaw*, ale tylko nad domami zakonnymi w Oliwie, Pelplinie, Bukowie i Koronowie.

W dalszej części artykułu na czytelnika czeka kolejne zaskoczenie. Oto na s. 224 w przyp. 38 autor niespodziewanie stwierdza: *Nie będą przedmiotem naszych rozważań zagadnienia z dziedziny historii sztuki i konserwacji zabytków. Ta problematyka wykraczałaby poza ramy niniejszego opracowania*. Przypomnimy: D. Dekkański w tytule artykułu zapowiadał charakterystykę dokonań naukowych dwóch ośrodków akademickich w dziedzinie badań nad klasztorami cysterskimi Pomorza Gdańskiego i Kujaw. Mimo tych zapowiedzi ograniczył się tylko do placówek, które miały swoje siedziby na tym obszarze, choć

wanie się terytorium ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu, „Zapiski Historyczne” t. 51: 1986.

<sup>7</sup> Zob. np. J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce zakonu krzyżackiego i ksiąg polskich w okresie po ugodzie wrocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku*, „Kommunikaty Mazursko-Warmińskie” 1979 nr 3 s. 261 i dalej; Tenże, *Świętopelk gdański i Kazimierz kujawsko-łęczyski w rywalizacji z zakonem krzyżackim o ziemi bałtyjskie w latach 1250–połowa 1252*, „Rocznik Gdański” t. 41: 1981 z. 1 s. 71 i dalej. Na marginesie postaci J. Powierskiego z przykrością muszę zaznaczyć, że D. Dekkański, starając się w omawianym artykule przy postaci każdego z niezujących już badaczy podać podstawową o nim literaturę, przywołuje tylko swoje uwagi o tym uczonym (zamieszczone w „Roczniku Gdańskim” t. 59: 1999) i nekrolog pióra ucznia Profesora, Wiesława Długockiego (w „Kommunikatach Mazursko-Warmińskich” 1999 nr 4). Osoba aspirująca do miana historyografa wschodniopomorskiego nie potrafi zarejestrować i nie zna artykułów wspomnieniowych innych uczniów J. Powierskiego: Janusza Trupindy („Rocznik Elbląski” t. 17: 2000) i mojego („Zapiski Historyczne” t. 65: 2000 z. 1). Oba nekrologii ukazały się drukiem przed sesją, na której D. Dekkański prezentował swój referat.

<sup>8</sup> J. Bieniak, *Doliwowie w XIII wieku (Przesłanki późniejszej świetności rodu w Królestwie polskim ostatnich Piastów)*, w: *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w 65 rocznicę urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, Kraków 1995 s. 231 i dalej.

i przy takim zawężeniu tematu pominął jeden z klasztorów, nie orientując się w zasięgu średniowiecznych Kujaw. Wreszcie oświadczył, że dokonania historyków sztuki i konserwatorów go nie interesują. Nie mogę zrozumieć, dlaczego niby te tematy miałyby *wykraczać poza ramy ... opracowania*, jestem zdania wręcz przeciwnego<sup>9</sup>. Czyżby osiągnięcia historyków sztuki i konserwatorów stały poza nawiasem nauki i nie miały wpływu tak na lepsze rozumienie przeszłości jak i podnoszenie rangi środowiska, w którym tworzą swoje prace? Sądzę, że osoba aspirująca do miana historyografa **całego ośrodka**, a więc przydająca sobie również prawo do oceny tak środowisk jak i dorobku poszczególnych badaczy, powinna mieć wiedzę o każdym przejawie wybranego tematu. Jeśli jej nie ma, powinna odstąpić od próby oceny, albo – mając świadomość własnych ograniczeń – przynajmniej zrezygnować z tytułu wielce obiecującego, sugerującego pełne ujęcie tematu.

Na tym jeszcze nie koniec. Wystarczy już tylko przekartkować resztę artykułu by stwierdzić, że wprawdzie D. Dekkański przyznał się do nieuwzględnienia prac z zakresu historii sztuki i konserwacji zabytków, ale nie zdobył się już na oświadczenie, że oprócz historii pominął także wszystkie inne nauki: np. archeologię, architekturę, językoznawstwo. Trzymając się już tylko naukowego ośrodka gdańskiego stwierdzić trzeba, że archeologia od dawna odgrywała w nim znaczną rolę<sup>10</sup>. Od powierzchniowych penetracji w 1954 r., poprzez badania zakrojone na większą skalę w latach siedemdziesiątych XX w. i ratownicze w 1989 i w początku lat dziewięćdziesiątych, gdańscy archeolodzy prowadzili bardzo efektywne badania nad klasztorem cys-

<sup>9</sup> Taką tematykę uwzględnia przywoływany wyżej artykuł Z. Zygiewskiego, *dz. cyt.*, s. 128–136. Zob. tytułem przykładu A. Piwek, *Badania architektoniczne i prace restauratorskie naw bocznych oraz północnej i wschodniej części obejścia kościoła pocysterskiego w Oliwie w latach 1974 i 1975*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej, Architektura” nr 14: 1977; Tenże, *Prace konserwatorskie przy fasadzie kościoła pocysterskiego w Oliwie w latach 1971 i 1972*, tamże, „Architektura” nr 20, 1981; A. Piwek, B. Szylański, *Oliwa - bazylika katedralna*, Oliwa 1981. Więcej literatury u L. Wetesko, *Romańska i wczesnogotycka architektura kościoła pocysterskiego w Oliwie*, NP t. 83: 1994 s. 429–454.

<sup>10</sup> Podstawowe fakty z dziejów gdańskiej archeologii zob. ostatnio u H. Paner, *Z badań archeologicznych Gdańska*, w: *Z otchłani wieków Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk 1998/1999 s. 95.

terskim w Oliwie<sup>11</sup>. Jak stwierdziła Barbara Lepówna: *Pocysterski zespół klasztorny w Oliwie należy do nielicznych w Polsce, w obrębie których zostały przeprowadzone badania archeologiczne*<sup>12</sup>. Badania architektoniczne prowadzili w Oliwie pracownicy Politechniki Gdańskiej, np. Zofia Hołowińska i Jerzy Stankiewicz<sup>13</sup>, ten ostatni współpracujący z wytrawnym popularyzatorem wiedzy, Franciszkiem Mamuszką<sup>14</sup>.

W wypadku językoznawców uwagę musi zwracać sprawa samej nazwy Oliwy. W latach 1978–1979 dwaj językoznawcy, Hubert Górniewicz, związany z UG oraz Zygmunt Brocki, pracownik Instytutu Morskiego, wystąpili z domysłem, iż nazwa „Oliwa” wzięła się od przepływającego przez siedzibę tutejszego klasztoru potoku „Oława”. Górniewicz dowodził: *Powszechnie sądzi się, że nazwę nadali cystersi dla uczczenia Góry Oliwnej ... w Jerozolimie. Jednak cystersi nigdy nie mieli nic wspólnego z Górą Oliwną w Jerozolimie. Z. Brocki krytykował poglądy historyków, jakoby była to nazwa alegoryczna, nawiązująca do drzewka oliwnego, mającego symbolizować pokojowe kwitnienie nowego klasztoru, uznając ją za „etymologię ludową”*<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Tytułem przykładu: Z. Hołowińska, B. Lepówna, *Badania archeologiczno-architektoniczne w obrębie pocysterskiego zespołu klasztorowego w Gdańsku–Oliwie w 1974 roku*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej, Architektura” nr 14: 1977; B. Lepówna, *Gdańskie nekropolie we wczesnym średniowieczu*, „Pomerania Antiqua” t. 13: 1988; T a ż, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w obrębie pocysterskiego zespołu klasztorowego w Oliwie*, w: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992 s. 289–300; T a ż, *O początkach Oliwy i zaginionych grobowcach książąt wschodniopomorskich*, w: *Z otchłani wieków Pomorza Gdańskiego*, Gdańsk 1998/1999 s. 120–130.

<sup>12</sup> B. Lepówna, *Wyniki badań*, s. 290.

<sup>13</sup> Tytułem przykładu: J. Stankiewicz, *Wczesnośredniowieczne koncepcje kościoła cysterskiego w Oliwie*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej, Architektura” nr 1: 1958 s. 61–101; T e n ż e, *Odkrycia oliwskie w roku 1968*, tamże, „Architektura” nr 10: 1970 s. 113–118.

<sup>14</sup> Jeśli D. Dekkański (s. 226–227) przywołuje postać piszącego przewodniki po Oliwie Józefa N. Pawłowskiego (1816–1902), to nad wyraz zasadne byłoby także zwrócić uwagę na dorobek F. Mamuszki (szczególnie na pracę: *Oliwa. Okruchy z dziejów, zabytki*, Gdańsk 1985).

<sup>15</sup> H. Górniewicz, *Nazwy Gdańska i jego dzielnic*, w: *Historia Gdańska*, t. I, red. E. Cieślak, Gdańsk 1978 s. 18–19; Z. Brocki, *Nazwy rzeczne Gdańska–Oliwy i nazwa miejscowa Oliwa*, „Rocznik Gdański” t. 39: 1979 z. 1 s. 157–169; *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, red. H. Górniewicz i Z. Brocki, Gdańsk 1978 (cytuję według wydania drugiego: Gdańsk 1999), s. 82 (stąd cytaty Górnowicza).

D. Dekkański problemu widać nie zna, a przecież ma on swoje znaczenie dla wymiernych aspektów dziejów największego na Pomorzu Wschodnim i Kujawach klasztoru cysterskiego. Zastąpię więc Dekkańskiego i jako historyk pozwolę sobie wyrazić wątpliwości co do prawdziwości sądów językoznawców. Wbrew zwłaszcza H. Górnowiczowi stwierdzić trzeba, że jednak cystersi mieli coś wspólnego z Górą Oliwną. Inaczej już w 1140 r. nie założyliby w Carcastillo w Nawarze zachowanego do dziś, pozostającego nadal w ich posiadaniu, klasztoru również zwanego Oliwą. Istnienie dwu dwunastowiecznych cysterskich klasztorów o nazwie Oliwa, w odległej od Pomorza Nawarze i w odległym od Nawarry Pomorzu, zmusza do zanegowania wysiłków językoznawców dopatrywania się w pomorskiej nazwie swojej Oławy.

Po tym dość pobieżnym przecież odnotowaniu nauk, o których dorobku w kontekście badań problematyki cysterskiej zabrakło w artykule choćby słowa, sprzeciwić się po raz kolejny stanowczo należy twierdzeniom D. Dekkańskiego, jakoby jego praca prezentowała Gdańsk i Toruń jako ośrodki badań nad tą właśnie tematyką. W rzeczywistości bowiem niesie ona tylko przegląd pozycji ściśle historycznych, konkretnie mediewistycznych. A i tutaj sposób prezentacji musi wywołać uwagi krytyczne.

Zacząć wypada od źródeł. D. Dekkański wylicza powszechnie znane i podstawowe kodeksy, jak *Pommerellisches Urkundenbuch*<sup>16</sup>, *Preussische Urkundenbuch*<sup>17</sup> czy *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (s. 230), niektóre ze źródeł narracyjnych (s. 237), księgi zmarłych (s. 245). Więcej jednak źródeł pominął niż przywołał. W wypadku starszej historiografii brakuje mi przede wszystkim wydawnictwa akt Stanów Prus Królewskich z lat 1466–1479 Frantza Thunerta, opublikowanego przecież w Gdańsku w 1896 r.<sup>18</sup> Zabrakło kontynuacji

<sup>16</sup> Można się spierać, czy wprawdzie urodzonego w Gdańsku i mającego w dorobku naukowym liczne prace z dziejów Pomorza Gdańskiego, ale tworzącego w innych ośrodkach naukowych wydawcę przywołanego kodeksu, M. Perlbacha, (*Pommerellisches Urkundenbuch*, Danzig 1882, dalej cyt.: P) można zaliczać do gdańskiego środowiska naukowego.

<sup>17</sup> Autor (s. 230, przyp. 76) zna jednak tylko 4 tomy tego wydawnictwa, z nieznanymi powodów pomija dwa tomy kolejne.

<sup>18</sup> *Acten der Ständentage Preussens Königlichen Antheils*, hrsg. v. F. Thunert, Bd. I, Danzig 1896, wzmianki o klasztorach pomorskich wedle indeksu.



tego wydawnictwa, dokonanego już siłami historyków toruńskich: Karola Górskiego i Mariana Biskupa<sup>19</sup>. Mimo, że przywoływane wydawnictwa dotyczą okresu po wojnie 13-letniej nie sądzę, by był to argument za ich pominięciem, a rok 1466 stanowił nawet umowny kres średniowiecza na północnych ziemiach obecnej Polski. Z obserwacji historiografii pomorskiej jasno wynika, że druga połowa XV wieku należy do okresu najsłabiej przebadanego, a istniejącą lukę prędeż wypełnią właśnie mediewiści niż badacze czasów nowożytnych. Niczym natomiast nie da się już uzasadnić pominięcia przez D. Dekańskiego wydanej wysiłkiem toruńskich badaczek, Karoli Ciesielskiej i Ireny Janosz-Biskupowej, księgi komturstwa gdańskiego. Na kartach tej księgi znaleźć można kilka niezwykle interesujących dla Oliwy źródeł z przełomu XIV i XV w., dotyczących czy to uprawnień w zakresie sądownictwa drogowego, czy też wyliczeń należnych Zakonowi Krzyżackiemu od tego klasztoru świadczeń wojennych<sup>20</sup>.

W wypadku źródeł ściśle dyplomatycznych w ostatnim okresie notujemy publikację z reguły pojedynczych dokumentów, głównie z XIV i XV w. W wypadku klasztoru oliwskiego D. Dekański nie wiadomo dlaczego wspominał o wydawnictwie Józefa Śliwińskiego<sup>21</sup>, choć badacz ten przecież reprezentuje ośrodek olsztyński. W wypadku klasztoru pelplińskiego autor stwierdził natomiast, że gdańscy historycy, Klemens Bruski i Wiesław Długokęcki wydali *kilka źródeł pelplińskich z XIV–XV w.*, dając w przypisie odwołanie do faktycznego wydania przez cytowanych historyków dwóch dokumentów z lat 1314–1315<sup>22</sup> i niespodziewanie przywołując ich wspólną pracę o kopiarzu

<sup>19</sup> *Akta Stanów Prus Królewskich*, wyd. K. Górski, M. Biskup, t. 1–4, Toruń 1955–1967, wzmianki o klasztorach pomorskich wedle indeksów.

<sup>20</sup> *Księga komturstwa gdańskiego*, wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa, Warszawa–Poznań–Toruń 1985 s. 200, 232, 234, 236.

<sup>21</sup> J. Śliwiński, *Cystersi z Oliwy i Pelplina w świetle korespondencji z I połowy XV wieku (do 1459 r.)*, Olsztyn 1998; Tenże, *Zakon Krzyżacki a cystersi z Oliwy i Pelplina. Niepublikowane źródła z pierwszej połowy XV w. (korespondencja)*, Warszawa 1999. Oba te wydawnictwa D. Dekański oddzielnie zrecenzował w tym samym tomie „Naszej Przeszłości” co i omawiany jego artykuł (zob. niżej), ale zarówno w artykule, jak i w recenzji nie zauważył, że J. Śliwiński i jego uczniowie wydali jeszcze trzeci zbiorek źródeł, także zawierający publikację interesującego dokumentu, zob. J. Śliwiński, *Przyczynki źródłowe do dziejów klasztoru w Oliwie w XV wieku*, „Olsztyńskie Miscellanea Historyczne. Prace źródłowe” z. 1, Olsztyn 1989 s. 17–18 (z 1459 r., Rada miasta Gdańsk w sprawie możliwości krzyżackiego ataku na Oliwę).

<sup>22</sup> K. Bruski, W. Długokęcki, *Dwa dokumenty krzyżackie dla klasztoru cystersów*

dokumentów pelplińskich z lat 1418–1421<sup>23</sup>. Ze sposobu prezentacji wynika, że K. Bruski i W. Długokęcki są wydawcami owego kopiarza, kiedy tak naprawdę omówili jedynie, w dodatku bardzo zwięźle, jego treść. Nie jest to więc pozycja źródłowa.

Pominał natomiast D. Dekański osobę i naukowe dokonania w dziedzinie publikacji źródeł Joachima Zdrenki. Tak się składa, że historyk ten, wywodzący się z kręgu uczniów Kazimierza Jasińskiego z UMK w Toruniu, w początkach lat osiemdziesiątych XX w. był pracownikiem Archiwum Państwowego w Gdańsku, prowadził także zajęcia dydaktyczne (paleografię) ze studentami Uniwersytetu Gdańskiego. Z jego „gdańskiego” okresu pochodzi artykuł o kodeksie Fryderyka Dregera, z dodatkami źródłowymi w postaci nieznanymi wcześniej dokumentów z XIV w. Dla omawianych spraw ważne są dwa: z 1362 r., opata klasztoru w Byszewie, sprzedającego Krzyżakom pomorskie wsie Polaszki, Zehcino i Witowo, oraz z 1370, opata klasztoru w Pelplinie w sprawie przeciwpowodziowych wałów nadwiślańskich<sup>24</sup>. Wydawać by się mogło, że osoba J. Zdrenki stanowić winna dla D. Dekańskiego swoisty argument na rzecz przyjętego przez niego łącznego omawiania ośrodków w Toruniu i w Gdańsku, a tymczasem nie zna on nawet jego wydawnictwa źródłowego. Znaleźli docenili natomiast wydawcy prestiżowego *Preussisches Urkundenbuch*<sup>25</sup>, przedrukując je w swoim zbiorze; o znaczeniu np. dokumentu byszew-

*tersów w Pelplinie z lat 1314–1315 w: Ludzie, władza, posiadłości. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 1, red. J. Powierski, B. Śliwiński, Gdańsk 1994 s. 245–256.

<sup>23</sup> K. Bruski, W. Długokęcki, *Kopiarz dokumentów klasztoru cystersów w Pelplinie z lat 1418–1421*, NP t. 83: 1994 s. 285–301.

<sup>24</sup> J. Zdrenka, *Kodeks dyplomatyczny Fryderyka Dregera i jego znaczenie dla badań historycznych*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Historia” nr 14, 1984, dokumenty nr 5 i 6, zob. też odnoszący się do Oliwy regest dokumentu, nr 10. Po przenosinach z Gdańska do Niemiec J. Zdrenka, utrzymując kontakty z gdańskimi historykami, w swoich licznych publikacjach źródłowych nawiązywał do obchodzącego nas tu tematu, zob. Tenże, *Dokumenty Kazimierza IV, księcia słupskiego, pana Dobrzynia i Bydgoszczy (1351–1377)*, *Studia Bałtyckie. Historia*, t. 1, red. B. Śliwiński, Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna, Koszalin 1996, s. 115–116; regesty dwu niepublikowanych dokumentów księcia, wystawionych w Byszewie w 1375 i 1376 r., drugi będący ostatnim znanym dokumentem tego władcy, pochowanego zresztą w klasztorze byszewskim.

<sup>25</sup> *Preussische Urkundenbuch*, Bd. 6, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 1986–2000, nr 21.

skiego najlepszą opinię wydał Dariusz Karczewski, zresztą w tym samym tomie „Naszej Przeszłości”, co omawiany tekst. Badacz ten stwierdził bowiem, że z uwagi na nieznaną przez Ryszarda Kozłowskiego, rzetelnego monografistę klasztoru w Byszewie (Koronowie), losów Polaszek i dwóch dalszych osad w połowie XIV w., zasadnym będzie ich przedstawienie w jego artykule, co też uczynił, z przywołaniem dyplomu wprowadzonego do obiegu naukowego przez J. Zdrenkę<sup>26</sup>. Na tym przykładzie skłonny jestem twierdzić, że autor nie do końca rozumie rolę historiografa, i to w dodatku historiografa konkretnych ośrodków naukowych. Nie chodzi przecież o to, że w konsekwencji w *Preussisches Urkundenbuch* przedrukowano wspomniane tu dokumenty. Dla oceny dokonań konkretnego ośrodka ważne jest, że podstawowego odkrycia dokonał badacz w taki czy inny sposób z nim związany.

W takiej sytuacji nie ma co się dziwić, że D. Dekkański konstatował (s. 256), jakoby badacze gdańscy słabo interesowali się problematyką opactwa w Byszewie (Koronowie)<sup>27</sup>. Do takiego wniosku skłoniła go

<sup>26</sup> D. Karczewski, *Z dziejów wewnętrznych klasztoru cystersów w Byszewie (Koronowie) w okresie przedtrydenckim*, NP t. 96: 2001 s. 31 (w przyp. 141 chochlik zmienił jednak datę dokumentu: z roku 1362 na 1352).

<sup>27</sup> D. Dekkański (s. 256): *Jeszcze słabiej przedstawia się zagadnienie zainteresowania problematyką opactwa Byszewo (Koronowo). Problematyka ta nie była zauważana, czy też nie leżała w kręgu zainteresowań badaczy gdańskich, jeśli nie liczyć wczesnych prac J. Powierskiego, z jego toruńskiego okresu działalności naukowej, dotyczącej Kujaw, a pomocnych w badaniach dziejów opactwa, po czym przytoczył prace tegoż badacza: *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968 i *Z najdawniejszych dziejów Bydgoszczy. Wydarzenia z lat 1238–1239*, „Bydgoszczanin” 1964–1966 nr 3. Jeśli przypomnieć, że klasztor byszewski fundowany był od 1250 r., to rodzi się zasadnicze pytanie, jaki jest sens w pracy tego typu przywoływanie pozycji historiograficznych omawiających sytuację sprzed kilkunastu lat? Pragnąłbym się dowiedzieć konkretnie, co autor uważa za wkład przywołanych prac J. Powierskiego w badania nad klasztorem byszewskim, tym bardziej, że takie bez związku z tematem odwołania do prac o charakterze ogólniejszym spotykamy w jego artykule i w innym miejscu. Na s. 256–257 stwierdza Dekkański (abstrahując od zastosowania niezgrabnej składni, chodzi o treść): *Należy w tym miejscu podkreślić, iż opactwo byszewsko (koronowskie) ma swoje szczęście do opracowań dotyczących dziejów regionu Kujaw, które powstały za sprawą toruńskiego środowiska historyków, z którego wymienić należy przede wszystkim takich uczonych jak Bronisława Włodarskiego ... czy Jamusza Bieniaka*. W przypisach autor przywołał w wypadku B. Włodarskiego jego *Rywalizację o ziemię pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1958, w wypadku J. Bieniaka artykuły: *Rola Kujaw w Polsce Piastowskiej*, „Ziemia Kujawska” t. 1: 1963; *Przynależność admi-**

m. in. i nieznaną najnowszą dyskusji nad pochodzeniem fundatora klasztoru, co tym dziwniejsze, że dyskusja ta toczy się między historykiem toruńskim i gdańskim. D. Dekkańskiemu znany jest jedynie artykuł R. Kozłowskiego o fundatorze klasztoru, skarbniku kujawskim Mikołaju<sup>28</sup>, nie zna natomiast ustaleń J. Bieniaka, upatrującego w fundatorze przedstawiciela rodu Cielepałów i polemiki z tym stanowiskiem gdańskiego historyka, Sobiesława Szybkowskiego<sup>29</sup>. Dla początkowego etapu dziejów klasztoru dyskusja to ważna, zidentyfikowanie rodzinnego środowiska fundatora może nam ułatwić zrozumienie motywów samej fundacji; w tym konkretnym wypadku dyskusja dotyczy także i zagadnienia zasięgu parafii byszewskiej, utworzonej już po klasztornej fundacji.

Słabe panowanie autora nad wydawnictwami źródłowymi idzie w parze z niedocenianiem przez niego badań o charakterze źródłoznawczym, przeciwstawianych w każdym wywodzie historycznym. Warto przywołać trzy przykłady. Pierwszy dotyczy nadal klasztoru byszewskiego i rzekomego słabego zainteresowania nim ośrodka gdańskiego. Na marginesie badań nad zmianami urzędników zakonu krzyżackiego w pierwszych latach po przeniesieniu siedziby z Wenecji do Malborka, Andrzej Regliński zajął się kwestią auten-

*nistracyjno–polityczna kasztelani nadgoplańskich w latach 1267–1327*, „Zeszyty Naukowe UMK, Historia” 1966 nr 2. Z owych prac jedynie w rysie dziejów kasztelanii nadgoplańskich znaleźć możemy odwołanie do epizodu byszewskiego (jako miejsca rzekomego hołdu, składanego przez rycerstwo wschodniopomorskie podążającemu w końcu 1306 r. na północ Władysławowi Łokietkowi). Pozostałe dwie rozprawy, aczkolwiek przeciwstawiane bardzo cenne dla właściwych sobie tematów, do omawianych przez D. Dekkańskiego problemów niczego nie wnoszą (np. nie pada w nich ani razu nazwa Oliwy, Pelplina, Byszewa–Koronowa, nie znajdziemy kontekstu nawiązującego do dziejów klasztoru, nie dotyczą bliżej dziejów ziem, na których zlokalizowany był klasztor byszewski etc.). Obecność tych pozycji w artykule jest więc zupełnie przypadkowa. Jeśli już należało przywołać prace o charakterze ogólniejszym, ale nawiązujące do tematyki cysterskiej, to w opracowaniu winna znaleźć się przede wszystkim klasyczna pozycja: M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967 (gdzie znalazło się miejsce i na prezentację losów klasztorów oliwskiego i pelplińskiego), w mniejszym zakresie także i uwagi S. Mielczarskiego w: *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, Gdańsk 1978 s. 44 i dalej.

<sup>28</sup> R. Kozłowski, *Mikołaj – fundator klasztoru cysterskiego w Byszewie*, w: *Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. 7: 1970 s. 41–52.

<sup>29</sup> Wcześniejsze prace J. Bieniaka przytacza S. Szybkowski, *Ród Cielepałów. Studium genealogiczne*, Gdańsk 1999 s. 349–252.

tyczności dwóch dokumentów wielkiego mistrza Karola z Trewiru dla klasztoru byszewskiego z 23 czerwca 1312 r.<sup>30</sup>, oraz dokumentem dla klasztoru oliwskiego z 25 czerwca 1313 r.<sup>31</sup>, we wszystkich wypadkach szeroko uzasadniając, że są to falsyfikaty<sup>32</sup>. Nawet jeśli wniośki autora nie zyskają dalszego potwierdzenia, to przecież owo mini-studium źródłoznawcze o interesujących nas klasztorach po prostu powinno być odnotowane w opracowaniu aspirującym do miana oceny dorobku konkretnych środowisk naukowych. Przykład drugi dotyczy ustaleń J. Powierskiego<sup>33</sup> w sprawie dokumentu z 29 września 1303 r., wystawionego w Gdańsku przez starostę Królestwa Polskiego Oldzicha z Boskovic, którym w imieniu Wacława II potwierdził, że w jego obecności opat oliwski Rudiger oraz rycerze Piotr i Stefan z Polkowa zawarli ugodę w sprawie granic posiadłości, rycerskiego Polkowa i klasztornej wsi Mostrzyń<sup>34</sup>. J. Powierski zwrócił uwagę, że nie do zaakceptowania jest obecność w Gdańsku 29 września 1303 r. opata Rudigera, dzień wcześniej, 28 września 1303 r., obecnego w Cîteaux, na cysterskiej kapitule generalnej. Powierski uważał, że dokument winien nosić datę 1304 r., ale na innym miejscu wskazałem, iż to z kolei nie zgadza się z listą świadków, możliwą właśnie dla września 1303, ale nie 1304 r.<sup>35</sup> W wypadku tego dokumentu, być może falsyfikatu, konieczne są dalsze badania<sup>36</sup>. Całość problemu wskazuje jednak, z jaką uwagą każdy mediewista, a badacz problematyki klasztornej w szczególności, winien śledzić postępy badań źródłoznawczych. Nawet jeśli nie stanowią treści odrębnego artykułu, lecz są przytaczane w wywodach dotyczących historii politycznej, społecz-

<sup>30</sup> PrUB II nr 65 i 66.

<sup>31</sup> Tamże, nr 97.

<sup>32</sup> A. Regliński, *Zmiany wielkich dostojników krzyżackich w latach 1309–1315*, w: *Ludzie, władza, posiadłości*, s. 200–210.

<sup>33</sup> J. Powierski, *Studia nad polityką Krzyżaków i ich sąsiadów w początkach XIV wieku*, w: *Władcy, mnisi, rycerze. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 3, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1996 s. 144–146.

<sup>34</sup> P nr 620.

<sup>35</sup> B. Śliwiński, *Stan badań nad rycerstwem wschodniopomorskim w średniowieczu*, w druku, w toruńskiej serii *Genealogia*.

<sup>36</sup> Sam D. Dekanski poświęcił działalności opata Rudigera oddzielny artykuł, *Opat oliwski Rudiger. Z dziejów służby publicznej opata na tle historii opactwa przelotu XIII i XIV wieku*, w: *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, Opole 1995 s. 449–465, w omawianym dokumencie nie widząc nic niepokojącego.

nej etc. Wreszcie przykład trzeci. Wprawdzie autor cytuje kilka prac Jarosława Wenty (s. 254, przyp. 211), ale czyni to z opuszczeniami<sup>37</sup>. Wśród pominiętych znajduje się również praca o znacznej wadze dla tematu, w której J. Wenta m. in. szeroko sygnalizuje odnalezienie wypisów z zupełnie nieznanego dzieła powstałego w latach trzydziestych XV w. w klasztorze pelplińskim<sup>38</sup>. Dla badaczy problematyki cysterskiej na Pomorzu Gdańskim winna to być konotacja niezwykle cenna, tymczasem nie dostrzega jej nasz historiograf, chyba dlatego, że J. Wenta w tytule swej pracy nie zasygnalizował jej związku z cystersami.

W ocenianym artykule dają się zauważyć i dalsze, poważne braki w znajomości najnowszej literatury przedmiotu. Obce są D. Dekanskiemu prace Mariana Biskupa, poświęcone czy to stosunkowi władz Zakonu Krzyżackiego do innych korporacji zakonnych (do 1454 r.)<sup>39</sup>, czy globalnym rozważaniom o sieci klasztorów w państwie krzyżackim<sup>40</sup>, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich interesujących Dekanskiego placówek. Podobnie nie odnotowano przekrojowego, ale nawiązującego i do losów omawianych klasztorów artykułu Ireneusza Czarczińskiego<sup>41</sup>. Uwagi obu toruńskich historyków mogą tylko pomóc w zrozumieniu pewnych ogólnych zjawisk, niekiedy trudnych do wyjaśnienia, w oparciu o śledzenie losów jednego czy dwu klasztorów.

Nie zna D. Dekanski interesującego podsumowania badań z ciekawymi własnymi spostrzeżeniami autorstwa Marka Dziecielskiego, dotyczącego ziemi mirachowskiej, z wyraźnie wyodrębnionymi roz-

<sup>37</sup> W wykazie brak np. pracy J. Wenty, *Dziejopisarstwo cystersów „a memoria” na przykładzie Henrykowa, Lubiąża, Oliwy*, w: *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich i A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa 1996 s. 191–198.

<sup>38</sup> J. Wenta, *Nowe źródło do krytyki franciszkańskich Roczników toruńskich*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996 s. 268–275.

<sup>39</sup> M. Biskup, *Das Verhältnis des Deutschen Ordens zu den anderen Orden in Preussen*, w: *Ordines Militares. Colloquia Thorunensia Historica*, t. 9, Toruń 1997 s. 61–79.

<sup>40</sup> M. Biskup, *Średniowieczna sieć klasztorów w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (do 1525 roku)*, „Zapiski Historyczne” t. 64: 1999 z. 1 s. 35–59.

<sup>41</sup> I. Czarcziński, *Polityka zakonu krzyżackiego wobec korporacji religijnych i świeckich*, w: *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1995 s. 111–120.



działami o własności kościelnej<sup>42</sup>. Obce mu są ustalenia o zabiegach, jakie „prawem i lewem” w XIII i w początku XIV w. podejmowali cystersi oliwscy w celu przełamania regale panującego na pozyskiwanie bursztynu z morskich wybrzeży i głębin w granicach swych licznych nadmorskich posiadłości<sup>43</sup>. Nie dostrzega wagi ustaleń K. Bruskiego w sprawie kontaktów z klasztorem pelplińskim komtura gniewskiego Henryka Buchholza w latach 1313–1323, który krótko przecieć po krzyżackim podboju Pomorza Gdańskiego z sześciu zachowanych dokumentów aż cztery przeznaczył tym właśnie cystersom<sup>44</sup>. Nie widzi autor konieczności skorzystania z najnowszych biogramów namiestników wschodniopomorskich, czy to zaangażowanych w sam proces fundacji oliwskiej, czy też czyniących domniemane nadania na rzecz tego klasztoru<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> M. Dziecielski, *Dzieje ziemi mirachowskiej od XII do XVIII wieku*, Gdańsk 2000 (przez spis treści). Praca była dostępna drukiem przed sesją, na którą D. Dekański przygotowywał swoje wystąpienie.

<sup>43</sup> S. Matysik, *Prawo nadbrzeżne (ius naufragii). Studium z historii prawa morskiego*, Toruń 1950 s. 70 i dalej; B. Śliwiński, *Zarys dziejów bursztyniarstwa na Pomorzu Gdańskim w średniowieczu*, w: *Bursztynowa Komnata. Fakty i mity. Materiały z konferencji naukowej z 5 października 1996 r. w Pasłęki*, Gdańsk 1997 s. 26–33.

<sup>44</sup> K. Bruski, *Otoczenie komtura gniewskiego Henryka Buchholza w latach 1314–1323*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Historia” nr 14 1984 s. 11–17. Co wprawdzie może być tylko wynikiem lepszego dbania przez klasztor o otrzymane dokumenty, ale nie zmienia samego faktu częstych kontaktów krzyżackiego urzędnika z klasztorem pelplińskim.

<sup>45</sup> Zob. B. Śliwiński, *Sobiesław (Subisław) I (poł. XII w.) domniemany protoplasta rodziny namiestników gdańskich, późniejszych książąt wschodniopomorskich*, PSB t. 39 s. 518–519; Tenże, *Sobiesław (Subisław) II (zm. przed 1223), syn namiestnika gdańskiego Sambora, tamże*, s. 519–520. Przywołany zeszyt PSB dostępny był w naukowym obiegu w pierwszej połowie 2000 r. Za szczególnie istotne uważać trzeba np. skorygowanie listy rzekomych nadań Sobiesława II. Sam D. Dekański w innym miejscu stwierdza, że z nadania Sobiesława II klasztor oliwski dysponował wsią Ostrzyce (taka istnieje w pobliżu obecnego miasta Kartuzy), zob. D. Dekański, w: *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2, Poznań 1999 s. 270. Tymczasem w biogramie Sobiesława II wskazuję, że chodziło o Ostrowite pod Tczewem. Szczegóły, z przywołaniem źródeł, rozpisałem także w artykule *Kasztelania goręczynska biskupstwa włocławskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1241–1282*, w: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 521. Monografia była wręczana uroczysto H. Samsonowiczowi 25 lutego 2000 r.

Obce są D. Dekańskiemu nawet najnowsze monografie miast Gdańska, Rumi czy Sopotu, poruszające tematykę cysterską. Jan Powierski na ponad dwustu stronach druku omówił praktycznie wszystkie informacje dotyczące dziejów Gdańska w XIV i w początkach XV w., traktując Gdańsk w granicach współczesnych, a więc i z jego dzielnicą – Oliwą, Rumia i Sopot w przeszłości, także w wiekach średnich, jako wsie również pozostawały własnością klasztoru oliwskiego. Co ciekawe, monografie te wyszły spod pióra historyków z ośrodka gdańskiego, ale niekiedy i przy współpracy z historykami z ośrodka toruńskiego<sup>46</sup>. Brak wzmianki o kulkusetstronicowych monografiach współczesnych miast, z silnie odcisniętą w dziejach przeszłością cysterską, prezentowanych wprawdzie w miarę popularnie, ale albo z rygorystycznym stosowaniem aparatu naukowego (Rumia, Sopot), albo z rzetelnością wynikającą z samego zaufania do piszącego je historyka (Gdańsk) każe poważnie zastanawiać się nad znajomością tematu obranego przez autora za przedmiot artykułowej prezentacji. Przy takich opuszczeniach nie ma się już chyba co dziwić, że D. Dekański nie dostrzega najnowszych ustaleń tak badaczy toruńskich jak i gdańskich o ważnych, choć bardzo już jednostkowych epizodach politycznych czy społecznych omawianych przez siebie klasztorów<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> J. Powierski, *Dzieje polityczne Gdańska w latach 1308–1454*, w: *Wielka księga miasta Gdańska*, Gdańsk 1997 s. 163–314; *Zarys dziejów Rumi*, red. J. Banach, Toruń 1994, ss. 207; *Dzieje Sopotu*, red. B. Śliwiński, Sopot 1998, ss. 215. Podobnie jak Gdańsk, także w wypadku miasta Sopotu monografia obejmuje jego współczesny obszar, zawierający w swoich granicach kilka wcześniejszych wsi. Ważność tych uwag polega choćby i na tym, że współczesny Sopot graniczy z Oliwą, dawną siedzibą klasztoru cysterskiego. Warto marginesowo zauważyć, że wschodniopomorskie monografie miejskie powstałe w latach dziewięćdziesiątych XX w., czyli Puck, Wejherowo, Gniew, Starogard, Tczew, Bytów omówił ostatnio M. Wołos, *Nowe monografie miast Pomorza Gdańskiego*, „Zapiski Historyczne” t. 66: 2001 s. 113–129. Jednak i w tym wypadku zgubiono *Dzieje Sopotu* (które w 2001 r. doczekały się dodruku) i *Zarys dziejów Rumi*; pominięto także monografię: *Kościierzyna. Zarys dziejów miasta do 1939 roku*, t. 1, red. M. Kallias, Toruń 1994.

<sup>47</sup> Przykładowo: J. Bieniak, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z lat 1320–1321 (inowrocławsko-brzeskiego)*, w: *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1992 s. 53–54 (gdzie omówienie okoliczności wyznaczenia w 1317 roku opata pelplińskiego na jednego z egzekutorów papieskiego polecenia odzyskania dla diecezji gnieźnieńskiej utraczonych kościołów); K. Bruski, *Dziedzice Rzucewa i Osłonina w XIV i XV wieku*, w: *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 4,



Można wreszcie mieć pretensje o brak nawet zasygnalizowania istniejących w gdańskim ośrodku naukowym *Gdańskich studiów z dziejów średniowiecza* (od 1994 r. już 8 tomów), na łamach których pojawia się tematyka cysterska, będąca plonem pracy zarówno badaczy miejscowych, jak i naukowców z innych ośrodków<sup>48</sup>.

Zastrzeżenia względem pracy D. Dekkańskiego można mnożyć. Podnieść trzeba również i sprawę języka i stylu, którymi posługuje się autor. Śledząc dokładnie treść artykułu nie sposób oprzeć się wrażeniu, że przy okazji otrzymaliśmy panegiryk na cześć D. Dekkańskiego, w dodatku napisany przez niego samego. Wystarczy powiedzieć, że na 44 stronach druku i w 245 przypisach, aż 36 raz przywołał swoje nazwisko, odsyłając Czytelnika do ledwo kilku swoich artykułów i biogramów, bijąc w cytologii na głowę wszystkie historyczne sławy, jak chociażby Gerarda Labudę (12 cytowań), czy nawet swojego mistrza, Jana Powierskiego (21 cytowań), o innych nie wspominając. Mniej zorientowany Czytelnik może w związku z tym odnieść wrażenie, że od stu lat ośrodki naukowe w Gdańsku i Toruniu czekały na pojawienie się D. Dekkańskiego, który swoimi paroma dotychczas opublikowanymi drobnymi pracami wypełni istniejącą lukę. Sam

red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1997 s. 20–21 (gdzie informacja o procesie z 1360 r. o łąki nad Redą, toczonym między klasztorem oliwskim a kilkoma rycerzami, dokonana w artykule ich rodzinna identyfikacja ułatwia zrozumienie okoliczności procesu); W. Długokęcki, *Mierzeja Wiślana od XIII do połowy XV wieku (1454 r.)*, Gdańsk 1995 s. 64–67 (rozwiązanie lokalizacji łąk cystersów oliwskich położonych na Mierzei), s. 91 (o nieznannej wcześniej transakcji cystersów pelplińskich z Zakonem z 1421 r.).

<sup>48</sup> Por. wyżej artykuł K. Bruskiego i W. Długokęckiego (zob. przyp. 22), A. Reglińskiego (przyp. 32), J. Powierskiego (przyp. 33), ponownie K. Bruskiego (przyp. 47), nadto E. Rymar, *Zjazd kaliski z 1310 roku w związku ze sprzedażą Pomorza Nadwiślańskiego Zakonowi Krzyżackiemu*, w: *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 4, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1997 s. 209–215 (gdzie badania nad zjazdem margrabiego brandenburskiego Waldemara z cystersami oliwskimi i weryfikacja jednego z istotniejszych przekazów *Kroniki Oliwskiej*). Do tematów związanych z problematyką cystersów oliwskich zaliczyć trzeba też rozprawę M. Bruszewskiej–Głombowskiej, *Powstanie oraz pierwsze donacje dla klasztoru augustianów w Swornigaciach na Pomorzu Gdańskim*, w: *Szlachta, starostowie, zaciężni. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza* nr 4, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1998 s. 17–27, a to dlatego, że powstały w połowie XIII w. klasztor z całym swym uposażeniem w 1303 r. przejęty został właśnie przez cystersów z Oliwy. Autorka zwraca uwagę na bliskie kontakty omawianego klasztoru augustianów z cystersami oliwskimi w latach dziewięćdziesiątych XIII w.

o sobie D. Dekkański wypowiada się przy tym bardzo ciepło i z dużym uszanowaniem: *Inny uczeń J. Powierskiego, piszący te słowa, koncentrował swoje badania wokół zagadnienia dominium cysterskiego pierwszej połowy XIV wieku oraz szczególnie zagadnień prozopograficznych i dziejów społecznych (organizacja życia czy skład osobowy). Swoje rozważania nad powyższymi kwestiami D. A. Dekkański rozpoczął od...* tu następują w tekście zasadniczym tytuły artykułów, powtórzone następnie w przypisach, akapit kończy się zaś kwintesencją chyba jednak megalomaństwa: *Uznaniem dla osiągnięć gdańskiego historyka* (podkreślam ponownie, że pisze to autor sam o sobie!) *było powierzenie mu wraz z Leszkiem Wetesko opracowania hasła „Oliwa” do pracy zbiorowej „Monasticon Cisterciensae Poloniae”*<sup>49</sup>. Żaden z cytowanych przez D. Dekkańskiego badaczy z XIX i XX wieku nie doczekał się w artykule tak jednoznacznie świetnej oceny!<sup>50</sup>

Podsumowując. Szeroki tytuł pracy zaprezentowanej przez D. Dekkańskiego sugerował omówienie osiągnięć dwóch ważnych północnopolskich ośrodków naukowych w badaniach nad średniowiecznym środowiskiem cysterskim tego obszaru. Bardzo szybko przyszło się przekonać, że dla autora pojęcie „ośrodka badawczego” dotyczy tylko historyków, wszystkie inne nauki zostały po prostu zlekceważone. Można w związku z tym odnieść wrażenie, że zamiar ogranicze-

<sup>49</sup> Cytowaną tu formę pisania o sobie trzyma D. Dekkański także w recenzjach, opublikowanych w tym samym tomie „Naszej Przeszłości”. Recenzując publikację nieznanego źródła dotyczącą klasztoru w Oliwie, autorstwa Józefa Śliwińskiego, stwierdza w pewnym momencie: *W przypadku omawiania naszego wkładu w poznanie dziejów Oliwy XIV stulecia należało rozważyć zamieszczenie jeszcze innych publikacji* i podaje tytuł własnego artykułu (s. 631), następnie zaś chwali wydawcę: *Niezwykłe cennym jest zamieszczenie w ... pracach map autorstwa D. A. Dekkańskiego...* (s. 634). Na marginesie tej recenzji warto zauważyć, że D. Dekkański wypowiada się bardzo apodyktycznie o marginaliach, nie dotyka natomiast zupełnie spraw zasadniczych, czyli szeroko rozumianej wartości opublikowanych źródeł dla tematyki oliwskiej czy zagadnień związanych ze sposobem ich publikacji. Nietrudno to zrozumieć w wypadku badacza, który wiedzę swoją czerpie z literatury przedmiotu.

<sup>50</sup> Przy okazji warto uzupełnić wcześniejsze ustalenia D. Dekkańskiego, *W sprawie narodowości i chronologii opatów oliwskich w pierwszej połowie XIV wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1987 nr 1 s. 114. Twierdzi on, że opat oliwski Paweł pojawia się w źródłach dopiero 30 listopada 1323 r. Z opublikowanego przez U. Niesssa, *Hochmeister Karl von Trier (1311–1324). Stationen einer Karriere im Deutschen Orden*, w: *Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 47, Marburg 1992, w dod. nr 26 dokumentu wynika, że tenże Paweł był opatem już 12 lipca 1323 r.

nia się do oceny prac historyków towarzyszył D. Dekąnskiemu od początku, tylko nie potrafił precyzyjnym tytułem oddać tego, co napisać zamierzał. Brak precyzji w wyrażaniu myśli poszedł jednak w parze z nieumiejętnością dokonania pełnej (a więc i rzetelnej) kwerendy bibliograficznej. Na to nie pozwoliło jeszcze D. Dekąnskiemu słabe przygotowanie do funkcji historiografa pewnych problemów przeszłości Pomorza Wschodniego, do której to wyraźnie stara się pretendować. Od historyka historiografa wymaga się bowiem nie tylko świetnej orientacji w bibliograficznym zakresie tematu, ale i posiadania ogólnohistorycznych umiejętności, umożliwiających krytyczną i obiektywną ocenę zastanego stanu badań. Można domniemywać, że D. Dekąnski znajduje się dopiero na etapie gromadzenia wiadomości o rozprawach, które winny znajdować się w zasięgu zainteresowań historyka kongregacji klasztornej na Pomorzu Wschodnim i na Kujawach. Podpowiem więc również, że owych rozpraw szukać musi D. Dekąnski nie tylko tam, gdzie sam tytuł zdradza już związek z jego zainteresowaniami, ale po prostu śledzić na bieżąco całość literatury naukowej poświęconej Pomorzu i Kujawom. Starałem się wyżej wskazać, że niekiedy w marginaliach zupełnie czemu innemu poświęconych rozpraw historycznych trafiają się uwagi bardzo ważne dla tematu (ale protestowałem też przeciwko niczemu nie uzasadnionemu odwoływaniu się do prac głośnych badaczy, raczej czynionych w myśl zasady „że tak się należy”). Bez bieżącego, rzetelnego śledzenia całości szybko narastającego materiału i wcale nie łatwej umiejętności jego oceny, wszelkie plany tworzenia prac o zacięciu historiograficznym skazane są z góry czy to na niepowodzenie, czy też na prezentowanie wycinków tematu i polemiki podobnych do zaprezentowanej. W wypadku D. Dekąnskiego ciśnie się uwaga, że skoro autor nie potrafił wyliczyć wszystkich (w sumie „aż” czterech) artykułów wspomnieniowych o swoim mistrzu, Janie Powierskim, to i nie powinny dziwić zaprezentowane opuszczenia w najnowszej literaturze przedmiotu obranego do badań tematu. W każdym bądź razie jego uwagi niewiele mają wspólnego z faktyczną prezentacją, obowiązującego na rok 2000, stanu badań nad cystersami na Pomorzu Gdańskim i na Kujawach. Zaznaczyć też muszę, że przy pisaniu powyższych słów nie odwoływałem się do specjalnych własnych badań historiograficznych i nawet nie miałem zamiaru wyczerpać tematu. Przywołany zasób wiedzy o dokonaniach historyków ośrodków to-

ruńskiego i gdańskiego traktuję jako minimum tego, co powinien wiedzieć każdy badacz nim zacznie publicznie oceniać dokonania innych.

W 2001 r. na łamach „Roczników Historycznych” Antoni Gąsiorowski – w polemice z innym badaczem historii zakonu cysterskiego – konstatował coraz słabszą znajomość języka łacińskiego wśród przedstawicieli młodszego pokolenia polskich mediewistów<sup>51</sup>. Na marginesie pracy D. Dekąnskiego trzeba zauważyć, że podobnie coraz gorzej przedstawia się realizacja innego z żelaznych kanonów uprawiania nauki historycznej: pełnej znajomości zastanego stanu wiedzy przed przystąpieniem do pisania prac własnych. Obserwowane choćby już na tych dwóch polach symptomy ubożenia warsztatu historyka–mediewisty wśród pewnej części młodszych badaczy wymagają przykrej, ale tym bardziej koniecznej krytyki. Zwłaszcza, że owi badacze nieświadomi są swoich braków i popełnianych błędów i swoimi przedwczesnymi publikacjami robią więcej niepotrzebnego zamieszania w historiografii niż przynoszą jakkolwiek korzyść.

Na koniec wreszcie inna zasadna uwaga. Czy przed drukiem ocenianego tu artykułu redakcja „Naszej Przeszłości” (bądź ktokolwiek inny, np. odpowiedzialni za poziom konferencji naukowej) przedstawili tekst D. Dekąnskiego do wewnętrznej recenzji? Czy ten recenzent (jeśli był) rzeczywiście znał się na rzeczy, czy też był tylko takim recenzentem „ogólnym”, oceniającym wszystkie teksty, zarówno te z zakresu historii sztuki jak i historiografii, a więc takim, przeciwko istnieniu którego protestowałem we Wstępie do jednego z tomów *Gdańskich studiów z dziejów średniowiecza*<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> A. Gąsiorowski, *Kolońska święta Kolumba*, „Roczniki Historyczne” t. 67: 2001 s. 297.

<sup>52</sup> Zob. B. Śliwiński, *Wstęp*, w: *Mazowsze, Pomorze, Prusy. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 7, red. Tegoż, Gdańsk 2000 s. 9–10.